

Magdalena Ziółkowska-Kuflńska

## **Byki nie zdychają, byki umierają. Wątki tanatologiczne w tauromachii.**

### **Śmierć na arenie**

W hiszpańskiej *corridzie de toros* – najbardziej popularnym widowisku tauromachicznym<sup>1</sup> – punktem kulminacyjnym jest śmierć byka. Następuje ona w trzeciej, ostatniej części *corridy de toros*<sup>2</sup> i jej sprawcą jest główny torero, czyli matador. Byk, zwany *el toro bravo*, jest do tej śmierci przygotowywany od pierwszej chwili pojawienia się na arenie. Postronny obserwator mógłby odnieść wrażenie, że cała walka człowieka (ludzi)<sup>3</sup> z bykiem ma charakter improwizacji, tym bardziej, że byk, który bierze udział w *corridzie de toros*, jest hodowany w specjalnych warunkach, które zapewniają mu minimalny kontakt z człowiekiem. Ma to gwarantować „dzikość” zwierzęcia i sprawiać, że w czasie walki ujawni swój prawdziwy, naturalny instynkt. Niemniej jednak, ta pozorna improwizacja szybko ustępuje prawidłom widowiska, które zostały z góry założone i są bezwzględnie przestrzegane. Zasady postępowania w czasie spektaklu są szczegółowo opisane w regulaminie zwanym *Reglamento de Espectáculos Taurinos*. Jest to oficjalny dokument, który obowiązuje na wszystkich arenach, chociaż dopuszczalne są drobne modyfikacje w regulaminach lokalnych.

Śmierć byka, jako punkt kulminacyjny widowiska jest z pewnością momentem, któremu towarzyszą największe emocje i jednocześnie jest to ta chwila, która sprawia, że wrażenia skumulowane w czasie całej *corridy de toros* mają swoje ujście właśnie na samym końcu widowiska. Napięcie obecne u torerów, jak i na widowni sprawia, że oczekiwany moment nie może i nie powinien trwać w nieskończoność. Śmiertelny cios musi być zadany szybko, sprawnie i bez zbędnego przedłużania agonii zwierzęcia. Jeśli tak się stanie, widzowie natychmiast nagradzają matadora oklaskami i okrzykami uznania. Jeśli natomiast zabijanie byka przeciąga się, wówczas widownia nie przebiera w słowach, by dać wyraz swojej dezaprobaty. Niekiedy można wręcz

---

1

Widowiska tauromachiczne to wszelkie widowiska, w których udział biorą byki.

2

*Corrida de toros* składa się z trzech głównych części, zwanych tercjami: *tercio de varas*, *tercio de banderillas* i *tercio de muerte*. Byk ginie w ostatniej części.

3

W *corridzie de toros* biorą udział torerzy (toreadorzy); obok matadora są to pikadorzy i banderillerzy oraz torerzy pomocnicy.

odnieść wrażenie, że postawa widowni jest „schizofreniczna”, gdyż ranienie byka w dwóch pierwszych tercjach jest oczekiwane i fetowane brawami, natomiast w trzeciej tercji ta sama widownia oczekuje szybkiego uśmiercania zwierzęcia. Sprzeczność ta jest jednak pozorna, gdyż widowisko, a może wręcz rytuał, rządzą się swoimi prawami i nie dają się opisać kategoriami medycznymi.

W artykule tym chciałabym bliżej przyjrzeć się znaczeniu, jakie ma dla widzów, pasjonatów tauromachii oraz dla przeciwników *corridy de toros* śmierć byka i jaką pełni ona funkcję w dyskursie tauromachicznym. Prowadząc przez wiele lat badania terenowe nad tauromacją w Hiszpanii, zauważyłam, że śmierć byka nie jest jedynie fragmentem widowiska, który je kończy. Jest również głównym aspektem, wokół którego toczy się spór między zwolennikami a przeciwnikami *corridy de toros*. Do analizy będą zatem wykorzystane – oprócz literatury – wywiady indywidualne pogłębione oraz artykuły z codziennej prasie hiszpańskiej.

### Śmierć jako rytuał

Jak już wspomniałam wcześniej, śmierć byka w ostatniej części widowiska jest momentem nadającym sens *corridzie de toros*. Jest to opinia podzielana wyłącznie przez zwolenników tauromachii, którzy niejednokrotnie dopatrują się w całym spektaklu nawiązania do odwiecznej walki dobra ze złem albo walki człowieka z naturą<sup>4</sup>. Jest to również często interpretowane jako odtwarzanie składania ofiary z byka – zwierzęcia szczególnie cenionego z uwagi na jego siłę – koniecznej do zachowania ustalonego porządku kosmicznego. Składanie ofiary zawsze musi przebiegać zgodnie z rytuałem, nie można sobie zatem pozwolić na odejście od poszczególnych elementów składowych przedsięwzięcia. Jeden z moich respondentów tak to ujmuje: „*Corrida de toros* jest spektaklem, który jest wyraźnie regulowany przepisami. Czasami niektóre regiony mogą wprowadzać modyfikacje do ogólnego regulaminu, takie, które uwzględniają ich jakieś szczególne związki z tauromacją, ale co do zasady główne przepisy są wszędzie takie same”<sup>5</sup>. Dla zwolenników i znawców tauromachii rytuały związane z *corridą de toros* można dostrzec na każdym etapie widowiska, ale również zanim ono się rozpocznie: „Pierwszy rytuał jest wtedy, gdy torero wchodzi do hotelu i zastanawia się nad tym, jak będzie walczył po południu. I to jest rytuał, kiedy jest w swoim pokoju albo w kaplicy i kiedy modli się przed walką”<sup>6</sup>. Dla innych rytuałem jest

---

4

R. Retamales Rojas, *Análisis simbólico de la tauromaquia. Arquetipos de una danza cósmica*, Madryt 2006, s. 153.

5

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

6

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

losowanie przez torerów byków przed walką oraz pojawianie się na arenie według ustalonego porządku. Rytuał jako działanie sprzężone z tradycją i ściśle określone kulturowo, którego celem jest osiągnięcie celu, nabiera w związku z tym znaczenia niemal sakralnego. W odniesieniu do *corridy de toros* oznacza to po prostu stosowanie się do regulaminu – szczególnie jeśli chodzi o śmierć byka. A ta nie może po prostu nastąpić, muszą ją poprzedzić artystycznie wykonane gesty i ruchy torerów. Bardzo często określa się całą *corridę de toros* mianem „przygotowania” byka na śmierć. Celowi temu mają służyć przede wszystkim rany zadawane na początku widowiska – w czasie tercji de varas i tercji de banderillas – osłabiające byka na tyle, że pod koniec *corridy de toros* jego szarże i podejmowane ataki stają się coraz bardziej przewidywalne. Tak cały ten proces opisuje Michel del Castillo: „(...) Od tego momentu widz identyfikuje się również z tą bryłą czarną i ruchliwą, która szuka swego wroga, atakuje wszystko, co znajdzie się w zasięgu jej wzroku., próbuje się chronić. Byk również prowadzi swoje śledztwo. Chce zrozumieć, odgadnąć. Wściekłość przechodzi w otępienie, nieufność, strach. Byk broni swego życia. Próbuje uciec przed cierpieniem, przed śmiercią. Widzowie biorą udział w jego walce, przypisują mu swoje uczucia (...)”<sup>7</sup>. Utożsamianie się ze zwierzęciem w czasie *corridy de toros* ma również swoje odzwierciedlenie w lingwistycznym określaniu momentu śmierci byka. Niezależnie od tego, czy rozpatrujemy opinie zwolenników, czy przeciwników tauromachii – byk zawsze umiera, nigdy nie zdycha. Analizując materiały źródłowe, a także podczas badań terenowych nie spotkałam się z sytuacją, by kiedykolwiek mówiono o śmierci byka w *corridzie de toros*, jako o zdychaniu. Takie zestawienie w wyraźny sposób nadaje śmierci byka szczególny wymiar – zwierzę jest nobilitowane, wyróżniane spośród innych gatunków, które będąc postrzegane jako bardziej pospolite albo mniej wyraziście związane z kulturą ludzką, po prostu zdychają. Byk umiera, podobnie jak człowiek oraz te zwierzęta – najczęściej pojedyncze osobniki – którym przypisuje się szczególną więź z człowiekiem. Dotyczy to przeważnie zwierząt domowych, wobec których właściciele przejawiają uczucia przywiązania jak do członków rodziny. A wiadomo, że mówiąc o śmierci kogoś bliskiego użyjemy określenia „umiera” a nie „zdycha”. Owa bliskość może być rozumiana wielorako, bowiem również o pszczołach mówi się powszechnie, że umierają<sup>8</sup>. Pogląd ten, jak się okazuje, jest podzielany nie tylko przez środowisko pszczelarzy. Teoria, której głównym założeniem jest to, że pewne gatunki zwierząt są ważniejsze od innych, została określona w latach 70. XX w. mianem gatunkowizmu<sup>9</sup>. W tej koncepcji podkreśla się między innymi to, że człowiek, jako jeden z

7

M. del Castillo, *Hiszpańskie czary*, Warszawa 1989, s. 207.

8

Okazuje się, że nie tylko w Polsce pszczołom przypisuje się w tym kontekście szczególną rangę. Również w innych krajach pszczoły „umierają”, jak pokazuje test/zabawa internetowa (międzynarodowa), <http://pl.globalquiz.org/pytanie/o-ktorych-zwierzetach-mowi-sie-ze-umieraja-a-nie/> (28 luty 2016).

9

gatunków zwierzęcych ma prawo stawiać własne interesy nad interesami innych gatunków lub określać hierarchię tej ważności w przypadku przedstawicieli pozostałych gatunków. W kontekście tauromachicznym ujawnia się wobec powyższego specyficzny, pozytywny stosunek do byka. Miłośnicy *corridy de toros* stoją na stanowisku, że zabijanie byka w czasie widowiska jest z jednej strony nieodzownym elementem składowym tauromachii, a z drugiej strony podkreślają to, że byk po to właśnie jest hodowany w specjalnych hodowlach. Potwierdzają to wypowiedzi zwolenników tauromachii: „Poprzez wieki tauromachia ewoluowała i z pewnością ewoluować będzie, ale corrida bez śmierci byka nie ma wiele sensu. *Corrida de toros* aż do początków ubiegłego wieku ewoluowała w kierunku optymalnego przygotowania byka na śmierć, ale wciąż ostatnia tercja stanowi ten najważniejszy moment widowiska. Byk, który pojawia się na arenie, zawsze, chyba że zostanie ułaskawiony, musi umrzeć, w przeciwnym razie nie wypełni celu, dla którego został stworzony: walczyć na arenie. W istocie, w Portugalii, gdzie byk nie jest zabijany na arenie, jest zabijany w zagrodzie”<sup>10</sup>. Konsekwencją ewentualnego zakazu legislacyjnego organizowania *corridy de toros* byłby upadek hodowli a więc wyginięcie rasy *toro bravo*. Zatem, z owej miłości do byka, z troski o to, by rasa nie wyginęła, należy organizować *corridę de toros*. Z taką argumentacją w żaden sposób nie chcą się zgodzić przeciwnicy. Dla nich wyrazem miłości do zwierzęcia jest jego ochrona i gwarantowanie przestrzegania praw – w tym prawo do godnego życia, niemaltretowania i niezabijania w niehumanitarny sposób. Żaden z tych warunków ich zdaniem w tauromachii nie jest spełniony.

Śmierć byka w czasie *corridy de toros* jest zakładana, oczekiwana i nie stanowi w żadnym przypadku zdarzenia o charakterze incydentalnym. Takie cechy może mieć sytuacja, w której ginie matador. Zabijanie byka jest więc aktem kończącym widowisko i z punktu widzenia publiczności obowiązkowym. Idąc tym tropem, łatwo wskazać, że śmierć byka – prawdziwa, a nie odgrywana jak w przypadku aktorów teatralnych – staje się faktem, dla którego właśnie gromadzą się widzowie. Dla przeciwników *corridy de toros* oglądanie śmierci, świadome godzenie się na interpretowanie jej i definiowanie jako rozrywki czy sztuki jest daleko posuniętym barbarzyństwem. To, jak odmiennie podchodzi się do publicznej śmierci zwierząt, pokazuje przykład sztuki/widowiska/performance hiszpańskiego artysty Rodrigo Garcíi, który w czasie przedstawienia *Wypadki. Zabić, by żyć* zabija homara, a następnie go piecze i zjada, wszystko to na oczach widzów. Cały spektakl trwa kilkanaście minut, w czasie którego nie jest wypowiedziana żadna kwestia, jedynie na ekranie za aktorem pojawiają się napisy w pewnym – artystycznym – zakresie wyjaśniające powody decyzji twórcy<sup>11</sup>. Przedstawienie było również prezentowane w

---

J. Montilla Valerio, *El corazón de la tortura*, Madryt 2008, s. 28

10

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

11

Polsce w 2009 roku i wywołało wiele kontrowersji. A jeśli spojrzeć na sztukę Garcíi przez pryzmat tradycji tauromachicznych? Analogia rysuje się bardzo wyraźnie a jedyna różnica polega na tym, że zabity byk nie jest zjadany publicznie, na scenie, ale w zaciszu domu lub w restauracji. Ponadto widowisko Garcíi nie ma charakteru cyklicznego, powtarzalnego i nie aspiruje do miana tradycji narodowej, jak jest w przypadku *corridy de toros*. Rytualna śmierć byka na arenie sprawia, że w opinii zwolenników tauromachii staje się on zwierzęciem szczególnym, wyróżnionym, jedynym w swoim rodzaju.

Z biologicznego punktu widzenia wraz ze śmiercią byka na arenie nie kończy się definitywnie jego istnienie. Bykom z *corridy de toros* z reguły nie urządza się wystawnych pochówków i nie stawia się im – zazwyczaj nagrobków/pomników. Przeważnie zaraz po walce, kiedy martwy byk jest wywożony na zaplecze, jego ciało jest poddawane oględzinom i badaniom przez weterynarza. Następnie, jeśli nie zostały zgłoszone żadne zastrzeżenia co do jego stanu, jest ono ćwiartowane i sprzedawane do spożycia w sklepach mięsnych. Mięso z byka *toro bravo* jest nazywane „carne de lidia” i musi być w sklepie wyraźnie oznaczone. W wielu miastach Hiszpanii, szczególnie tam, gdzie pasja tauromachiczna wciąż cieszy się popularnością, istnieje szereg restauracji słynących z serwowania dań na bazie byczego mięsa. Najbardziej rozpowszechnioną potrawą jest gulasz z ogona, która według znawców i pasjonatów kulinarnych ma charakteryzować się wyrazistym mięsnym smakiem. Erika Cudworth, powołując się na Pierra Bourdieu, zauważa, że „w kulturach mięsożernych mężczyźni wierzą, że spożywanie czerwonego mięsa jest z natury bardziej męskie niż jedzenie białego mięsa lub ryb”<sup>12</sup>. „Carne de lidia” tradycyjnie uważane było za mięso szczególne, o wysokich wartościach odżywczych, co miało gwarantować konsumentom zdrowie i siły witalne. Ten specyficzny związek męskości z czerwonym mięsem w kontekście tauromachii ma również wymiar związany z obecnością kobiet w widowiskach z udziałem byków. W czasach historycznych kobieta miała prawo co najwyżej uczestniczyć w *corridzie de toros* biernie – jako widz; bardzo opornie podchodzono do nadania kobietom prawa do wykonywania zawodu matadora. W czasach współczesnych, mimo że oficjalnie nie ma zakazów w tym względzie, a dziewczynki mają pełne prawo uczęszczać do szkół tauromachicznych, raczej niezbyt entuzjastycznie patrzy się na aktywne tauromachicznie kobiety. Jeden z moich respondentów tak to ujął: „Kobietom jest raczej trudno. Dawniej nie było nawet mowy o tym, żeby walczyły z bykiem.

---

[http://www.elconfidencial.com/cultura/2015-02-27/el-teatro-no-puede-matar-a-un-bogavante-la-television-si\\_719374/](http://www.elconfidencial.com/cultura/2015-02-27/el-teatro-no-puede-matar-a-un-bogavante-la-television-si_719374/) (26 marca 2016).

Uważano, że kobieta jest po to, by dawać życie, a nie je odbierać. Nigdy kobieta (...), dlatego, że jest stworzona do dawania życia, podtrzymywania go, karmienia i do tego jest jej ciało”.<sup>13</sup>

Zatem grobem byka, w ujęciu tanatologicznym, byłby talerz, a ściślej rzecz ujmując układ pokarmowy człowieka. Dla byków wyjątkowych przewidziane są pewne opcje upamiętnienia ich. Najczęściej są to trofea wieszane na ścianach muzeów tauromachicznych lub w prywatnych kolekcjach. Nie brakuje przykładów byków, które zostały po śmierci (nie zawsze na arenie) poddane taksydermii, czyli wypchaniu. Byk o imieniu Ratón, który przyczynił się do wielu wypadków, także śmiertelnych w czasie gonitw w regionie Walencji, został na prośbę właściciela wypchany i wystawiony dla odwiedzających jego gospodarstwo. Innym sposobem „unieśmiertelnienia” byka jest nadanie jego imienia różnym przedmiotom. Byk Descarado (z hiszp. „bezczelny”), który został ułaskawiony w 2001 roku, pojawia się w nazwie zegarków firmy Toro Watch<sup>14</sup>, a imię byka Islero, który w roku 1947 zabił w czasie corridy sławnego „Manolete”, zostało nadane jednemu z modeli marki samochodów Lamborghini. Niektórym bykom stawiane są pomniki, jak na przykład w miejscowości Cenicientos, gdzie upamiętniono byka o imieniu Carucho, który w 1899 roku miał przyczynić się do śmierci matadora Francisco Aparicio<sup>15</sup>.

Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy tauromachii darzą byki swego rodzaju szacunkiem. Zaryzykowałabym jednak stwierdzenie, że w przypadku przeciwników corridy, szacunek ten jest płytszy, gdyż nie jest związany z konkretnym gatunkiem – toro bravo – ale ze zwierzętami w ogóle. Przeciwnicy corridy nie znają imion zabitych byków, nie doceniają ich odwagi, nie zachwycają się ich idealnymi proporcjami czy dzikością. Dla nich są to po prostu ofiary składane na ołtarzu rozrywki gawiedzi. Paradoksalnie, zwolennicy mają znacznie bardziej osobisty i emocjonalny stosunek do zabitych byków. Owszem, czekają na ich śmierć, ale ją także przeżywają i rozpatrują. Szczególnie dobre walki są żywo omawiane i pamiętane. Wyjątkowe byki zapisują się na kartach historii i są upamiętniane jako istotne elementy kultury. Zwolennicy tauromachii nie są zatem rządnymi krwi bestiami, jak to niekiedy sugerują w nieoficjalnych rozmowach obrońcy praw zwierząt, ale bez wątplenia ich postrzeganie szacunku wobec zwierząt jest zupełnie inne od tego co zwykliśmy w naszej kulturze uznawać za normę.

### **Szczęśliwy jak *toro bravo***

---

13

Wywiad przeprowadzony w 2012 roku.

14

<http://www.nonojoyas.com/productos/relojes/reloj-toro-descarado-toro-osborne-nono-joyas.html> (26 marca 2016).

15

<http://www.elartetaurino.com/toros%20famosos.html> (21 kwietnia 2016)

W toczącym się aktualnie w Hiszpanii dyskursie tauromachicznym ważnym argumentem jest sens istnienia rasy *toro bravo*, o czym wspomniałam wyżej. Z reguły po stronie zwolenników pojawiają się kwestie mające uzmysłwić opinii publicznej fakt, że byk z tej rasy jest hodowany wyłącznie z przeznaczeniem na *corridę de toros*. Hodowla wobec tego musi zagwarantować zwierzętom szczególne warunki rozwoju: odpowiednio rozległe pastwiska, naturalną paszę, ograniczony kontakt z ludźmi. Kryteria te generują wysokie koszty ponoszone przez kilka lat, które muszą się zwrócić hodowcy w momencie sprzedaży byka. Hodowanie zwierząt z innym niż *corrida de toros* przeznaczeniem jest z reguły tańsze i dotyczy zwierząt rzeźnych. Byki *toro bravo* nie są uznawane za zwierzęta rzeźne, niemniej jeśli poszczególne osobniki nie spełniają wyśrubowanych wymogów stawianych przez właścicieli aren<sup>16</sup>, wówczas zostają sprzedane za niższą cenę do rzeźni. Zatem – z punktu widzenia ekonomii hodowli – chcąc ochronić byki przed wyginięciem należy pozwolić im umierać na arenie. Przeciwnicy uważają takie rozumowanie za nieuczciwe i zafałszowane. Dla nich bowiem ochrona byka powinna przede wszystkim polegać na uchronieniu go od owej śmierci na arenie. Do tego, by rasa przetrwała, wcale nie jest potrzebny popyt ze strony miłośników tauromachii. Przeciwnicy mają gotowe rozwiązanie problemu: „Jeśli tauromachia zostałaby zniesiona, nastąpiłby na pewno znaczny spadek tej liczby [byków – przyp. MZ-K], ale byłaby możliwość utrzymania niektórych hodowli z pewną liczbą tych zwierząt, żeby je [te hodowle – przyp. MZ-K] można było zwiedzać. Faktycznie, taka praktyka jest coraz bardziej popularna. Tworzy się ośrodki turystyczne, w których można obejrzeć byka na polu, co przynosi spore korzyści finansowe. Inną opcją, którą proponujemy, jest tworzenie „sanktuariów”, w których można by oglądać estetycznie imponujące zwierzęta. I znowu, zwierzęta te jako takie, klasyfikowane jako rasa a nigdy jako gatunek, chociaż takiego terminu używają zwolennicy, istnieje jakieś sto lat, takie zwierzę, jaki my dziś znamy. I w związku z tym, jeśli zniknie *toro de lidia*<sup>17</sup>, zniknie tylko jeden rodzaj byka, nic więcej”<sup>18</sup>. Dodatkowo podkreśla się tutaj, że w takich hodowlach byki wcale nie potrzebowałyby rozległych pastwisk, co jednocześnie przełożyłoby się na poprawę warunków naturalnych środowiska – tereny przeznaczone dla zwierząt, można by spożytkować na potrzeby ludzi. Zwolennicy nie mają z kolei wątpliwości, że likwidacja pastwisk oznaczałaby ekspansję deweloperów na wolne tereny i budowę osiedli, a nie ochronę środowiska. Dla nich faktem oczywistym jest, że byk w hodowlach wie dzie „szczęśliwe życie”, żyje w zgodzie ze swoją naturą, nie jest niepokojony przez ludzi przez większość czasu. Natura bydła oparta jest na

---

16

Arena, na której odbywają się corridy de toros nazywa się plaza de toros.

17

*Toro de lidia* jest określeniem tożsamym z *toro bravo*. Słowo *lidia* oznacza walkę z bykiem w czysto artystycznym znaczeniu.

18

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

strachu wobec człowieka, co w procesie osvajania można zmienić. Im większy kontakt z człowiekiem, tym mniejszy dystans między człowiekiem a zwierzęciem<sup>19</sup>. Dlatego hodowcom tak bardzo zależy na tym, by nie dopuścić do oswojenia – byk powinien zachować naturalny duży dystans wobec człowieka, co ma przejawiać się podjęciem walki w czasie corridy de toros jako instynktownej walki o terytorium. Zdrowy byk, który podejmuje tę walkę jest postrzegany jako ten, który został wyhodowany w zgodzie z założeniami regulaminów, ale przede wszystkim w zgodzie ze swoją naturą. Hodowle byków muszą zatem spełniać liczne warunki gwarantujące utrzymywanie zwierząt w dobrej kondycji. Warunki te szczegółowo określają przepisy w wielu oficjalnych dokumentach, na przykład w *Real Decreto 154/1996, de 2 de febrero, por el que se modifica y da nueva redacción al Reglamento de Espectáculos Taurinos*. W dokumencie, oprócz wielu innych zagadnień związanych z organizowaniem widowisk tauromachicznych, reguluje się szczegółowo zasady hodowli tych zwierząt, a więc między innymi: zasady karmienia, sprzedaży oraz ich rozmnażania. Opisy poszczególnych zaleceń są bardzo drobiazgowe, jak na przykład ten, dotyczący konieczności montowania podcieni w zagrodach dla byków, które mają nie tylko chronić przed słońcem, deszczem czy chłodem, ale również muszą być pod odpowiednim kątem nachylone (11%).

Po stronie przeciwników tauromachii dominują opinie, że życie byków w hodowlach, jakie wiodą przed – co może nie dla wszystkich jest takie oczywiste – pierwszą i ostatnią walką, wcale nie jest „szczęśliwe”. Fernando Álvarez pisze tak: „Byk nie cieszy się szczególnie dobrym życiem, ani godną śmiercią. Podobnie jak iberyjskie wieprze, prowadzący na pastwiskach dobre życie, by dać najlepszą szynkę, tak warunki dla byka na pastwiskach są wybierane przez hodowcę po to, by uzyskać określone cechy na potrzeby widowiska. Jeśli to traktowanie byłoby ekstremalnie dobre, to zachorowalność u byków byłaby zdecydowanie niższa niż u innych zwierząt rzeźnych, a na to nie wygląda. Co do godnej śmierci, nie wystarczy zostać publicznie pchniętym nożem, ale też odpowiednio traktowanym aż do ostatniego momentu, unikając zadawania cierpień”<sup>20</sup>. Wydaje się niemożliwym porozumienie między zwolennikami, a przeciwnikami corridy w zakresie definicji tego czym jest godne życie i godna śmierć. Zwolennicy corridy przypominają mi pod wieloma względami nasze środowisko łowieckie, które podkreśla, że polowanie nie jest niczym nagannym czy nawet nieetycznym, gdyż w przeciwieństwie do hodowli przemysłowej zwierząt zakłada, że do momentu śmierci życie zwierzęcia jest w pełni zgodne z naturą. Trudno się z tym argumentem nie zgodzić, ale traci on na znaczeniu w momencie gdy dochodzimy do śmierci zwierzęcia. Samo

---

19

T. Grandin, C. Johnson, *Zwierzęta czynią nas ludźmi. Jak zapewnić najlepsze życie zwierzętom w naszym otoczeniu*, Poznań 2011, s. 154.

20

<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/> (26 lutego 2016).



pojęcie godnej śmierci nie ma jednej definicji. Dla zwolennika tauromachii godna śmierć to ta, poniesiona na arenie, przy aplauzie tłumu i po zaciętej walce. Dla przeciwnika tauromachii natomiast godna śmierć zwierzęcia to może być śmierć ze starości – w przypadku najbardziej radykalnych obrońców praw zwierząt – lub szybka śmierć w rzeźni – akceptowana przez większość społeczeństwa nie praktykującą wegetarianizmu. Godność zatem, w tym godna śmierć, jest jeszcze jednym terminem, którego definicja zależy w głównej mierze od światopoglądu i postawy definiującego.

Z postrzeganiem i interpretacją śmierci byka na arenie, wiąże się ściśle koncepcja antropomorfizacji zwierząt. Przejawia się to w dyskursie tauromachicznym w bardzo wyraźny sposób, definiując spór na osi przeciwnicy – zwolennicy. Dla pierwszych najważniejszym postulatem jest to, że jeżeli już musi dojść do śmierci byka, to powinno się to odbywać jak najszybciej i jak najbardziej bezboleśnie, humanitarnie, a nie jak ma to miejsce w czasie widowiska, że od pierwszej zadanej rany do śmierci mija nawet 20 minut. Śmierć byka w takich okolicznościach nie może sankcjonować jego wcześniejszego „szczęśliwego życia” w hodowli. Antropomorfizacja sprawia, że zwierzęciu przypisuje się cechy ludzkie – w tym przypadku – byk ma doświadczać cierpienia, bólu i stresu dokładnie tak samo, jak ma to miejsce w przypadku człowieka, z tą różnicą, że byk nam nie powie, nie zakomunikuje w „ludzki” sposób, że cierpi. Z kolei stanowisko zwolenników postrzega antropomorfizację byka przez przeciwników jako logiczny błąd rozumowania, bowiem byk jest zwierzęciem odmiennym od człowieka, w związku z czym inaczej (albo i wcale) nie odczuwa bólu. Środowisko tauromachiczne powołuje się w tym celu na głośne badania profesora Juana Pedro Illera del Portal, który miał udowodnić, że układ nerwowy byka wydziela w czasie walki ogromne ilości beta-endorfin, co powoduje jego dosłowne znieczulenie i blokuje odczuwanie bólu porównywalnego z doświadczeniem człowieka<sup>21</sup>. Na inny aspekt antropomorfizacji byka, zwrócił uwagę jeden z moich respondentów, zwolennik *corridy de toros*: „Żyjemy w czasach, w których wiele osób ma w swoich domach, w swoich pokojach, a nawet w swoich łóżkach, zwierzęta wszelkiego rodzaju: psy, koty, króliki, świnki, iguany, chomiki, itp. To znaczy, że dbamy o zwierzęta tak, jakbyśmy dbali o istoty ludzkie. W wielu przypadkach jesteśmy w stanie poświęcić dla zwierzęcia więcej, niż dla innych przedstawicieli naszego gatunku. To nas prowadzi do humanizacji zwierząt, do żądania dla nich praw i stylu życia, którego wielu ludzi mogłoby sobie życzyć. Prawdą jest, że śmierć żywej istoty zawsze jest traumatyczna, ale my wszyscy, wszystkie istoty żywe, rodzimy się, przechodzimy nasz cykl życia i nieuchronnie umieramy. My *aficionados*<sup>22</sup> jesteśmy świadomi, że *corrida de toros* może być dla byka bardzo

---

21

F. Wolff, *50 razones para defender la corrida de toros*, Almuzara 2011, s. 27.

22

*Aficionado* – zwolennik *corridy de toros*; widz; pasjonat. Z hiszp. *afición* – pasja.

trudnym momentem. Twierdzenie, że corrida jest antyhumanitarna jest wprowadzaniem w błąd. Jeśli coś jest antyhumanitarne, to powinno być odnoszone względem człowieka. W corridzie de toros zaangażowaną w działania istotą ludzką jest torero i co logiczne, że aby nie była owa corrida antyhumanitarna, musiałaby chronić człowieka, ale ci, którzy mówią o antyhumanitaryzmie w corridzie odnoszą to do byka, czyli znowu utożsamiają zwierzęta z istotami ludzkimi. Nikt bardziej nie broni byków niż aficionados<sup>23</sup>. Ostatnie zdanie z przytoczonej wypowiedzi przywołuje wcześniej już wspomniany argument zwolenników dotyczący konieczności hodowania rast toro bravi i w związku z tym organizowania corrid de toros, by byk mógł w ogóle fizycznie istnieć. Dla przeciwników tauromachii tak wyrażana troska i miłość wobec zwierzęcia jest cokolwiek dyskusyjna.

### **Byk musi umrzeć**

W dyskursie tauromachicznym śmierć byka na arenie jest z jednej strony warunkiem koniecznym do zadośćuczynienia wielowiekowej tradycji, z drugiej zaś jest postrzegana jako zjawisko niepożądane, zbędne i nieludzkie. Z punktu widzenia zwolenników corridy de toros, wszelkie ewentualne zmiany w przebiegu widowiska, włączając w to rezygnację z zabijania byka, są w zasadzie nie do przyjęcia. Argumentacja w tym zakresie koncentruje się właściwie na kwestiach związanych z humanitaryzmem. Jeden z moich respondentów tłumaczył to następująco: „Tak, więc ja uważam, że rezygnacja ze śmierci byka byłaby dużym błędem, moim zdaniem. (...) Są ludzie, którzy by to pewnie woleli. Ale jakiś taki wzór portugalski, czy coś podobnego na pewno nie. To takie oszustwo, nie zabijam cię tu, na plaza de toros, ale zabijam cię tam, w rzeźni. A jeśli ja jestem tutaj i nie widzę, żeby zwierzę było zabijane, to dobrze, to jest w porządku i mi się podoba. Byk jest zabijany, ale ja tego nie widzę. Przede wszystkim zabijają go dzień później. Według mnie tak jest gorzej<sup>24</sup>. Wśród zwolenników daje się w ostatnim czasie słyszeć również głosy bardziej stonowane i wyważone. Pasjonaci corridy de toros zdają sobie sprawę z tego, że nie można wykluczyć konieczności wprowadzenia zmian. W związku z tym, jeden z najbardziej znanych w Hiszpanii zwolenników tradycji tauromachicznych, Fernando del Arco de Izco, który organizował również akcję zbierania podpisów pod wnioskiem o przywrócenie corridy w Katalonii, podkreślał w jednej z rozmów ze mną, że zdaje sobie sprawę z tego, że corridę trzeba zmienić, zmodyfikować. Te modyfikacje są nieuniknione, jeśli bierze się pod uwagę wpisanie tauromachii na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Jedną z wielu propozycji Del Arco jest na przykład

---

23

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

24

Wywiad przeprowadzony w 2013 roku.

zaostrenie przepisów wobec tych pikadorów, którzy zadają bykowi zbyt wiele ciosów. Zmiany są możliwe, bo *corrida de toros* od czasów powstania zmieniała się wielokrotnie. Czasami były to drobne modyfikacje dotyczące stroju matadora, a czasami obejmowały kwestie zasadnicze, jak na przykład wprowadzenie w 1928 roku obowiązku zakładania na konie pikadorów ochraniaczy. Również wówczas ludzie głośno protestowali chcąc zachować „czystość tradycji”. Dla przeciwników tauromachii z kolei, zabijanie byka na oczach widzów, często również dzieci, jest tożsamy z niczym nieusprawiedliwionym okrucieństwem. Dla wielu, sam fakt pozbawienia życia żywą istotą jest z gruntu czymś nieludzkim, podobnie zresztą jak całe widowisko, które w gruncie rzeczy w ich retoryce jest przygotowaniem zwierzęcia na śmierć – przygotowaniem w najbardziej bestialski z możliwych sposobów, biorąc pod uwagę to, że jest definiowane przez publiczność jako rozrywka.

Na zakończenie przytoczę słowa Moniki Bakke, która w kontekście relacji człowiek – zwierzę, zauważa, że: „(...) to jednak my – ludzie decydujemy o życiu i śmierci zwierząt. Zdumiewająca, a nawet przerażająca jest myśl, że życie zwierzęciu odebrać można nawet dla zabawy, bez zastanowienia, bez konsekwencji i może po prostu z ciekawości?”<sup>25</sup>.

Z pewnością nie jesteśmy w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć, która strona sporu ma rację, dlatego mogę się w tym miejscu podzielić jedynie moimi refleksjami opartymi na wieloletnich badaniach tego tematu i osobistych relacjach z wieloma zwolennikami i przeciwnikami. Przystępując do zgłębiania tego tematu miałam oczywiście swoje prywatne zdanie na temat tauromachii i było ono raczej negatywne. Wydawało mi się co najmniej niestosowne, że w XXI wieku zabija się zwierzęta podczas publicznych spektakli i ku uciechu tłumów. Jednak jako antropolog nie mogłam poprzestać na tak powierzchownej i emocjonalnej analizie. Przekonałam się, że prawdziwi zwolennicy tauromachii darzą byki wielkim szacunkiem za ich siłę, męstwo i godność. Co więcej w ich oczach śmierć byka na arenie nie odbiera mu tej godności a wręcz jej dodaje. Ponadto, pojawia się tu swoisty efekt synergii, w której przymioty byka są wzmacniane sprytem i odwagą człowieka, który rzuca mu wyzwanie. Zwolennicy żyją *corridą* i jest ona obecna w wielu aspektach ich codzienności. Poznając to środowisko lepiej, można się przekonać, że są to ludzie tacy jak inni, ale dodatkowo łączy ich pasja i prawdziwa miłość do *toro bravo*. Przeciwnicy *corridy* nie kochają natomiast byków i jest to fakt, który przebiegał z każdej mojej rozmowy z przedstawicielami tych środowisk. W zamian za to domagają się oni szacunku wobec wszelkich istot żywych, którym w ich opinii dzieje się krzywda. Nie zgadzają się oni na zabijanie w celu dostarczania rozrywki, gdyż niczym nie różni się to od krwawych i barbarzyńskich spektakli rozgrywanych na arenach rzymskiej europy dwa tysiące lat temu. *Corrida de toros* jest dla nich

---

25

M. Bakke, *Sztuka współczesna w trosce o zwierzęta*, [w:] K. Ilski (red.) *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, Poznań 2012, s. 117.

powodem do wstydu za swój kraj, który zezwala na kontynuowanie tradycji nieprzystających do wartości wypracowanych w świecie zachodnim na przestrzeni kilku ostatnich stuleci. I jakkolwiek argumenty zwolenników odwołują się bardziej do rozsądku niż emocji, to jednak trudno się z nimi nie zgodzić. Wielokrotnie brałam udział w widowiskach tauromachicznych i ich oprawa jest nieomal magiczna, ale każda śmierć zwierzęcia na arenie porusza jakąś strunę w mojej duszy i sprawia, że magia ustępuje miejsca rozsądnym argumentom przeciwników corridy.

### **Bibliografia**

Bakke Monika: *Sztuka współczesna w trosce o zwierzęta*, [w:] Kazimierz Ilski (red.) *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012.

del Castillo, Michel: *Hiszpańskie czary*, KiW, Warszawa 1989.

Crudworth Erika: „Przepis na miłość?” *Kontynuacje i zmiany w płciowej polityce mięsa*, [w:] Kotyczka Marzena (red.) *Śmierć zwierzęcia. Współczesne zootanologie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

Grandin Temple, Catherine Johnson: *Zwierzęta czynią nas ludźmi. Jak zapewnić najlepsze życie zwierzętom w naszym otoczeniu*, Media Rodzina, Poznań 2011.

Montilla Valerio Javier: *El corazón de la tortura*, Wydawnictwo Mandala, Madryt 2008.

Retamales Rojas Rebeca: *Análisis simbólico de la tauromaquia. Arquetipos de una danza cósmica*, Wydawnictwo Egartorre, Madryt 2006.

Wolff Francis: *50 razones para defender la corrida de toros*, Wydawnictwo Almuzara, 2011.